



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I

ŁÓDŹ, SOBOTA, 1 GRUDNIA 1945 ROKU

Nr. 165

O nacionalizację przemysłu

Wszystkie podstawowe gałęzie przemysłu zaraz po wyzwoleniu kraju przejęte zostały pod zarządek państwowy. Jest to niewątpliwie jedno z największych osiągnięć klasy robotniczej i całego narodu.

Już nie interes tego lub innego kapitalisty, lub tej czy innej grupy kapitalistów, przeważnie cudzoziemskich, rządzi naszym przemysłem. Taki lub inny kierunek produkcji i rozwoju naszego przemysłu określane są obecnie przez interes państwa polskiego, interes narodu polskiego. I jeśli dziś z pośród wielu krajów europejskich, które przeżyły wojnę i okupację niemiecką, Polska przoduje w dziedzinie odbudowy przemysłu i całej gospodarki narodowej, to niewątpliwie zawdzięczać to należy przede wszystkim właśnie temu, że przemysł znalazł się pod zarządem państwowym.

Klasa robotnicza czuje się dziś współgospodarzem przemysłu, czuje odpowiedzialność za jego odbudowę, za rozwój produkcji. Tylko ta okoliczność mogła spowodować i rzeczywiście spowodowała tę niesłychaną ofiarność klasy robotniczej, ten niebываły entuzjazm w pracy nad odbudową fabryk, kopalń, hut, ów, ogarniający wciąż nowe i nowe tysiące robotników „wysięg pracy”. To nie jest przypadek, że górniczy Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego tak szybko potrafili uruchomić zdewastowane przez Niemców kopalnie i doprowadzić wydobywanie węgla do poziomu przedwojennego. To nie jest przypadek, że hutnicy doprowadzili już produkcję do blisko 60-ciu procent produkcji przedwojennej. To nie jest przypadek, że produkcja przemysłu włókienniczego wzrosła w ciągu ostatnich kilku miesięcy kilkakrotnie.

Ale nie jest też zgola rzeczą przypadkową, że w ciągu ostatnich miesięcy byliśmy dość często świadkami, jak byli fabrykanci i kapitaliści, wspomagani przez cały obóz reakcji, usiłowali różnymi drogami atakować tę właśnie podstawową zdobycz klasy robotniczej, całego obozu demokracji, całego narodu. Różnymi drogami usiłowali i usiłują oni uzyskać z powrotem swoje przejęte pod zarządek państwowy przedsiębiorstwa przemysłowe. Cały szereg procesów reprivatyzacyjnych, o których dość głośno było w prasie, świadczą wymownie o planach i apetytach kapitalistów i reakcji.

Czas skończyć z obecnym stanem tymczasowości w tej tak ważnej dziedzinie. Hamuje on dalszy rozwój przemysłu, kępuje pod względem organizacyjnym, staje się jedną z przeszkód w dalszym podnoszeniu produkcji.

Nie chcemy, aby, jak to było w Polsce przedwrześniowej, sanacyjnej, polska klasa robotnicza przyczyniała się swoją pracą do powiększania bogactw kapitalistów zagranicznych: niemieckich, francuskich, belgijskich i innych, w których rękach znajdowało się trzy czwarte polskiego przemysłu. My chcemy, aby robotnicy polscy pracowali dla siebie, dla swojej ojczyzny, powiększali dochód naszego narodu. Chcemy pracować dla siebie, a nie dla rodzinnych i obcych rekinów kartelowych. Jest to tym bardziej sprawiedliwe zdanie, że nikt inny, tylko właśnie polski robotnik dźwigał z ruin powojennych nasz przemysł.

Cały wielki i średni przemysł musi zostać upaństwowiony. Hasło to rozlega się coraz donośniej na wszystkich zebraniach robotniczych. Ze szczególną mocą wysunął ostatnio ten postulat ogólnopolski Kongres Związków Zawodowych,

NOTA RZĄDU POLSKIEGO DO RZĄDU CZECHOSŁOWACJI

w sprawie wspólnego uregulowania całokształtu zagadnień granicznych, gospodarczych, kulturalnych i innych

WARSZAWA (PAP). Nota złożona przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego R. P. Stefana Wierbłowskiego w dniu 5 listopada 1945 roku Ministrowi Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej Janowi Masarykowi ma brzmienie następujące:

„Panie Ministrze. Mam zaszczyt przedstawić Panu Ministrowi pogląd Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na wzajemne stosunki między Polską a Republiką Czechosłowacką. Rząd Jedności Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, kontynuując zapoczątkowaną przez Rząd Tymczasowy politykę szczerze demokratyczną, której celem jest trwały i sprawiedliwy pokój między narodami, a w odniesieniu do naszych państw jest najbliższą przyjaźń z Republiką Czechosłowacką, z jak największą przykrością stwierdza, że stosunki między obu państwami w wyniku nieuregulowanych spraw granicznych, a szczególnie rozgraniczenia na terytorium od wieków zamieszkałym przez rdzenną ludność polską, ulegają stalemu pogorszeniu i doprowadzić mogą do powstania w świadomości naszych narodów zgubnych dla ich przyszłości wzajemnych uprzedzeń.

Wychodząc z założenia, iż współpraca na-

szych państw zarówno w dziedzinie politycznej, gospodarczej jak i kulturalnej jest niezbędnym warunkiem bezpieczeństwa wobec ewentualnej agresji niemieckiej i wszechstronnego rozwoju naszych narodów. Rząd Tymczasowy od chwili swego powstania dokumentował swą najlepszą wolę rozstrzygnięcia kwestii spornych drogą wzajemnych i bezpośrednich rozmów i obustronnych ustępstw, zgodnie z zasadą solidarności narodów słowiańskich. W tym duchu delegacji Rządu Tymczasowego przedstawili stanowisko Polski na konferencji polsko-czechosłowackiej w czerwcu br. w Moskwie; tym się kierując, Rząd Jedności Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej nie wysuwał spraw spornych na forum międzynarodowym.

Demokratyczna Polska ocenia należycie wagę przyjaźni bratniej Czechosłowacji, jest świadomą tego, iż gospodarcza siła Republiki Czechosłowackiej jest również bezpieczeństwem naszego kraju i zdaje sobie sprawę z tych niebezpieczeństw, jakie pociąga za sobą przedłużenie się sporów, które nie leżąc w interesie naszych państw, mogą być tylko wyzyskiwane przez czynniki reakcyjne, wro-

gie pokojowemu współżyciu narodów. Mimo, iż w ostatnich czasach zaszły drażniące wypadki i właśnie dlatego, że wzajemne stosunki w tym czasie uległy wyraźnemu pogorszeniu, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się do Rządu Republiki Czechosłowackiej z propozycją wspólnego rozpatrzenia całokształtu zagadnień granicznych, politycznych, gospodarczych, kulturalnych i innych.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wyraża swe przekonanie, że przyjęcie tej propozycji przez Rząd Republiki Czechosłowackiej i dobra wola Rządu Rzeczypospolitej Polskiej pozwolą na uregulowanie wszystkich niezakończonych kwestii w duchu przyjaźni, co niechybnie umożliwi zawarcie paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy, leżącego w obopólnym interesie naszych państw, którego zawarcie było stałą intencją Rządu Jedności Narodowej. Wyrażając nadzieję, że Pan Minister zechce przyczynić się do dzieła zgody i ścisłej współpracy między naszymi narodami, które by miało historyczną doniosłość, proszę Pana, Panie Ministrze, o przyjęcie wyrazów mego najgłębszego poważania.

Zrównać Polskę z ziemią

wymordować inteligencję polską, duchowieństwo i żydów uchwałił sztab hitlerowski we wrześniu 1939 roku

Prof. Młynarski świadkiem Franka

LONDYN (BBC). Na wczorajszym posiedzeniu popołudniowym Rudolfa Hess złożył następujące oświadczenie, które odczytał z kartki: „Moja zdolność uczestniczenia w procesie nie jest niczym dotknięta. Przyjmuję całkowitą odpowiedzialność za to, co uczyniłem. Udałem zaniek pamięci tylko ze względów taktycznych. Aczkolwiek pamięć moja jest osłabiona, to jednak nie stanie mi to na przeszkodzie w zadawaniu świadkom pytań. Pragnę być traktowany na równi z moimi towarzyszami.”

Wczoraj składał zeznania pierwszy świadek, Niemiec, przesłuchiwany w tym procesie. Jest nim gen. Lachsen, który

początkowo służył w armii austriackiej, a następnie przeszedł do niemieckiego wywiadu. Pozostawał on pod rozkazami adm. Kanarisa, kierownika niemieckiego wywiadu politycznego. Świadek był w ścisłym kontakcie z Keitlem i Jodlem, jego zeznania w znacznym stopniu obciążają Keilla.

Świadek opowiedział następnie o posiedzeniu, które odbyło się dnia 12 września 1939 r. W posiedzeniu tym między innymi brali udział Ribbentrop, Keitel i Jodl. Ribbentrop oświadczył, iż — wszystkie gospodarstwa rolne Polaków winny być zrównane z ziemią, zaś wszyscy Żydzi — wymordowani. Keitel podał wtedy swój

plan całkowitego wytepienia inteligencji polskiej i duchowieństwa.

NORYMBERGA (PAP). Trybunał wyraził zgodę na dopuszczenie świadków, przedstawionych przez obronę Franka. Frank powołał się na świadków: JÓZEFA BUCHLERA, sekretarza generalnego gubernatora i HELENE KRAWCZYK, sekretarkę generalnego gubernatora, na okoliczność, że nie dowodził on oddziałami SS, oraz gestapo w Polsce. Nadto dopuszczono do przesłuchania PROF. MLYNARSKIEGO, na okoliczność, że Frank popadł w konflikt z Himmlerem, SS, gestapo, oraz SD w związku z jego polityką w Polsce.

Świat bez granic i fortyfikacji

Oświadczenie min. Bevin na wobec członków Komisji Przygotowawczej Organizacji Narodów Zjednoczonych

LONDYN BBC — W czwartek minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Bevin przyjął na śniadaniu uczestników, obradującej obecnie w Londynie komisji

przygotowawczej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na śniadaniu tym Bevin wygłosił przemówienie, w którym powołał między innymi: „Współczesna nauka po-

czyniła tak olbrzymie postępy, iż nie ma już granic między państwami, ani fortyfikacji. Ludzkość winna dążyć do tego, co wymarzyli poeci i prorocy, do stworzenia parlamentu ludzkości i światowej federacji. Bevin wierzy, iż doczeka się jeszcze takiej federacji która może powstać w oparciu o wiarę w szarego człowieka i o przekonanie, iż warto zrezygnować z pewnej części swoich suwerenności na rzecz suwerenności nadrzędnej. Bevin powiedział, iż na pytanie jednego z działaczy, jaka jest jego linia polityczna, powiedział: chciałby móc kupić bilet i pojechać bez paszportu tam, gdzie mi przyjdzie ochota.

reprezentujący z górą milion zorganizowanych robotników i pracowników.

Wiemy, że reakcja czyni co może, aby nie dopuścić do nacionalizacji przemysłu. Wiemy, że są także i tacy, którzy deklarują swoją zasadniczą zgodność z nacionalizacją przemysłu, a którzy w praktyce, występują w charakterze obrońców prywatnego kapitału. Tak zdarzyło się ostatnio niektórym działaczom PSL-owski.

Klasa robotnicza wspólnie z pracującym chłopstwem i inteligencją potrafi przezwyciężyć przeszkody budowane przez reakcję i jej świadomych czy nieświadomych pomocników. Nacionalizacja przemysłu zostanie dokonana, bo tego wymaga i interes rzeczywistej suwerenności Rzeczypospolitej i interes całego naszego narodu i interes klasy robotniczej.

List z Norymbergi

OKO W OKO Z GOERINGIEM

Na sali rozpraw Trybunału. — Jak się zachowują oskarżeni pod strażą gentlemanów w białych hełmach

Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego“

Jest godz. 9 i pół rano. Z niebieską kartą w ręce mijam posterunki policji wojskowej i żołnierzy, aby wejść do gmachu, który od dnia 20. 11. 1945 stał się miejscem historycznym. Skupiła się na nim uwaga całego świata z wyjątkiem może samej Norymbergi, wśród mieszkańców której proces nie budzi większego zainteresowania. Oczywiście, w rozmowach z nami wieszają psy na Goeringu, i innych, a o szepczą między sobą, siedząc głodni i zmęczeni przy lokalach — to pozostanie prywatną tajemnicą norymberczyków, ma-
zresztą nas obchodzi.

Gmach, w którym toczy się proces zawiera istny labirynt korytarzy i przejść. Ażkołwiek zbudowany w okresie pierwszej wojny, przypomina nieco swoim stylizowanym wyglądem średniowieczny klasztor, a posiada tak wielką ilość pokoi i sal, że po dojeździe do liczby 595 zrezygnowałem z dalszego liczenia. Ten oto gmach, w którym jeszcze do niedawna wybrani spośród oficerów SS sędziowie skazywali bez skrupułów na śmierć i więzienie Polaków, Czechów i demokratów niemieckich i gdzie na prawach norymberskich oparty Volksgericht znieważał swoich czynnościami pojęcie sprawiedliwości i prawa, wypełniony jest teraz po brzegi żyłami i gwarem, jakiego nie słyszało się jeszcze w Norymberdze.

Ponad 3 tys. osób — pracowników Trybunału i delegacji, 250 — najwybitniejszych dziennikarzy z całego świata w tej liczbie 160 samych Amerykanów i Anglików, kilkunastu fotografów i operatorów filmowych, liczny personel techniczny, a wreszcie wojsko i policja wojskowa — wszystko to od rana do wieczora biega, chodzi, pracuje, pisze i rozmawia różnymi językami świata z oczywistą przewagą angielskiego. Kontrola wewnątrz gmachu jest bardzo ścisła, przejście niemal przez każdy korytarz wymaga okazania specjalnego biletu, zaś do wstępu na sale rozpraw potrzebny jest jeszcze jeden osobny „ticket“ z oznaczeniem numeru.

Miejsca na dole lub na galerii, urządzone zupełnie tak, jak amfiteatr przy każdym fotelu wiszą para słuchawek i przełącznik, umożliwiające odbiór przebiegu rozpraw w jednym z czterech języków.

Odbiór reguluje się, nastawiając strzałkę na odpowiedni numer. Nastawiając na numer piąty można słuchać rozpraw w języku niemieckim. I wtedy łatwo zauważyć się daje reakcja na twarzach oskarżonych, gdyż i oni mają słuchawki na uszach. Kiedy w dniu 20 listopada poraz pierwszy przestąpiłem próg sali rozpraw ogarnęło mnie pewne zrozumienie zresztą podniecenie. Świadomość, że za chwilę znajdzie się oko w oko ze zgrają, która sprowadziła na nas tyle nieszczęść, opa-

nowała mnie do tego stopnia, że nie zwracałem początkowo uwagi na nic, co się dookoła działo z wyjątkiem ławy oskarżonych.

Później dopiero zanotowałem sobie w pamięci słowa przewodniczącego trybunału lorda Geofreya Lawrence na otwarciu rozprawy, że proces ten, jakiego nie zna jeszcze historia będzie miał szczególne znaczenie dla wielu milionów ludzi.

Jest godz. 10 min 3 machina gigantycznej sprawy o przyszłość ludzkości ruszyła naprzód.

Główny oskarżyciel Amerykanin Robert Jackson, postawny, starszy gentleman w czarnym tuzurku rozpoczyna czytanie aktu oskarżenia zawierającego 30 tys. słów. My tymczasem rozejrzeliśmy się po sali. Jest wysoka, dość obszerna, wyłożona do połowy dębowa boazerią, zalana łagodnym prawie słonecznym światłem sączącym się z 36 lamp neonowych, zawieszonych u sufitu obok reflektorów. Na tle dębowych wielkich drzwi wspaniale wyglądają rośli żołnierze amerykańskiej policji, stojący, jak posągi w białych hełmach, białych rękawiczkach i z białymi pałeczkami w ręku. Na wprost wejścia pod ścianą, na wysokim podium — stoi sędziowski. Zasiada przy nim osiem mężów, którym przypadł w udziale zaszczyt sądenia twórców najbardziej zbrodniczego systemu, jaki kiedykolwiek mógł zrodzić się w zdegenerowanych mózgach. Dwaj spośród sędziów są w mundurach wojskowych to przedstawiciele ZSRR, gen. major Nikiszenko oraz Wolczkow. Dalej siedzą Anglicy lord Lawrence i sir Blakett, dalej Amerykanin gen. Bidle i mr. Parker wreszcie francuzi Henri de Fabre i Robert de Falco. Na tle zielonych rozpostartych za stołem kotar widnieją cztery wielkie sztandary czterech zwycięskich mocarstw: czerwony z sierpem i młotem, angielski Union Jack, gwiazdasty Stanów Zjednoczonych, tricolor republiki francuskiej. Cztery sztandary, które ziałyły się ze sobą, aby na gruzach hitlerizmu przynieść światu wolność.

Przed stołem sędziowskim siedzą przy długim stole sekretarze i stenografowie. Dwie cicho piszące maszyny są w bezustannym ruchu. Po lewej stronie od sędziów stoi dla prokuratora, dalej krzesła dla dziennikarzy, którzy niemal wszyscy występują w mundurach wojskowych, jako korespondenci jeszcze wojenni. Na ścianie vis a vis naszych miejsc zawieszono dużych rozmiarów ekran. Zobaczymy na nim w trakcie rozprawy filmy, nakręcone przez Niemców, a które staną się teraz dowodami oskarżenia, będą bowiem obrazować rozmaite etapy hitlerowskiej agresji, zaborczości i okrucieństwa. Nawprost

podium sędziowskiego o kilka kroków od stołu sekretarzy siedzą starsi i dostojni panowie w czarnych, a jeden nawet w fioletowej toczce. To obrońcy 20 wynawców swastyki, zapelniających dwie ławy pod ścianą a pilnie strzeżonych przez 7 żołnierzy amerykańskich którzy ze spokojem, flegmatycznie żując gumę, bacznie obserwują każdy ruch podsądnych.

Hess dotychczas apatyczny i nieruchomy wyjął nagle z kieszeni jakąś książkę i zaczął czytać. Spotkało się to z nieoczekiwaną reakcją ze strony Goeringa, który wyjął książkę z rąk Hessa, dając tym do zrozumienia, że nie pora tu i nie miejsce na czytanie. O Hessie trudno istotnie powiedzieć, czy stracił pamięć, czy też gra dobrze przygotowaną komedię.

Goering przysłuchiwał się uważnie treści aktu oskarżenia aż w pewnej chwili potrząsnął kilka razy głową, jakby chcąc czemuś zaprzeczyć. O co chodzi? To w akcie — przez omyłkę zresztą — nazwano raz Goeringa generałem S. S. Co za brzydki posądzenie przecież on był „tylko“ za stepcą Fihlera, marszałkiem Rzeszy i dowódcą Luftwaffe. Nic więcej Ribbentrop dziś źle wygląda, przetań binokle, nalożył i uważnie przygląda się prasie, może szuka wśród dziennikarzy znajomych, którym kiedyś w czasach swej przedwojennej świetności udzielał wywiadów. Dziś po dawnej świetności Joachim pozostał jedynie szary, pomięty garnitur i niezdrowa bledność na twarzy.

Dwunasta. Przerwa na lunch. Podsądnych wyprowadza się po trzech do windy, której drzwi znajdują się za ławą oskarżonych. Tylko powoli i nie pchać się!

Biała gumowa pałka w ręce policjanta osadza na miejscu Rosenberga, eleganta w brązowym garniturze, który wstał nie czekając na pozwolenie i chciał dostać się do windy. Ostatnia znika w drzwiach ciężka postać Goeringa w szarym ubraniu ze złotymi guzikami.

Obiad oskarżeni spożywają razem, oczywiście w asyście amerykańskich oficerów i żołnierzy. Przy obiedzie zresztą nie najgorzej — najlepiej rozwijają się języki. Najwięcej podobno gada Streicher, który poza tym zachowuje się jak blazen. Zaraz na wstępie oświadczył oficerowi amerykańskiemu, że nie pierwszy już raz przebywa w więzieniu norymberskim i że był tu sądzony przed dojeźdem do władzy Hitlera. „Już ze 12 razy stawałem przed sądem“ — dodaje chełpliwie. O pozostalności Streichera zwątpili ostatnio sami Niemcy i byli czytelnicy „Stuermera.“ Po wodem tego było oświadczenie Streichera, że Żydów zawsze lubiał, a sjonistów na wet papierał. Tego już było dla Niemców nawet za wiele.

L. Marszak.

Hoare w Polsce

WARSZAWA. (PAP). W dniu wczorajszym przybyli do Warszawy sir Adair Hoare były minister Anglii z małżonką lady Hoare. Są to od wielu lat znani przyjaciele Polski.

Pocztą raketową

LONDYN (PAP). Korespondent lotniczy „Daily Mail“ donosi, że uczeni brytyjscy, którzy przejeżdżali od Niemców badania nad napełnieniem rakietowym są przekonani, iż działając z szybkością 5000 mil na godzinę, pocztą raketową będzie dostarczała listy z Anglii do Stanów Zjednoczonych w ciągu niecałej godziny. Pułkownik G. W. Raby, który z innymi uczonymi brytyjskimi udał się do Cuxhaven, skąd Niemcy wyrzucali rakietę „V2“, powiedział korespondentowi, że pocztą raketową będzie się opierała na tych samych zasadach, co „V2“ z tą różnicą, iż będzie posiadała skrzydła i ruchome podwozie. Zamiast ładunku bombowego będzie specjalnie pomieszczenie na pocztę i kabina pilota, kontrolującego raketę aż do końca jej lotu. Niemcy opracowywali typ rakiety znany jako „A9“, która miała mieć szybkość 5.000 mil na godzinę i osiągnąć wysokość od 70—80 mil. Rakietę „A9“ konstruowano do bombardowania Stanów Zjednoczonych.

W kilku wierszach

Prezydent Truman podał do wiadomości, że przedstawienie przemysłu Stanów Zjednoczonych na produkcję pokojową zostało prawie zakończone.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych zwróciło się do rządów Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego z propozycją rewizji warunków zawieszenia broni w Włocławcu celem zapewnienia temu państwu większej swobody gospodarczej i politycznej.

Dziennik „News Chronicle“ donosi, że o ile brytyjsko-amerykańskie pertraktacje finansowe dadzą wynik dodatni, zbierze się witróce w Londynie Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza. Konferencja miałaby na celu doprowadzenie do ogólnej obniżki taryf celnych dla rozwoju handlu międzynarodowego.

Co usłyszymy przez radio dziś, w sobotę, dn. 1.XII.45

6.55 Transmisja z W-wy. 8.15 Najciekawsze audycje programu łódzkiego. 8.20 Komunikaty i ogłoszenia. 8.25 Rezerwa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek powieściowy: „Płacówka“ Bolesława Prusa. 9.00 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 Transmisja z W-wy 13.30 Przerwa. 14.30 Utwory Mozarta z płyt: 1) Symfonia Esdur op. 39, 2) Kwartet mediolański nr 1 A-dur. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Rezerwa. 15.20 Przegląd wydawnictw w opr. Zygmunta Ościenia. 15.30 Audycja dla robotników: 1) Robotniczy przegląd tygodniowy w opr. Lucjana Zaka, 2) Zadanie społeczne gazetki fabrycznych — pog. S. Ochalskiego, 3) Płyty. 16.00 Transmisja z W-wy 18.20 Robotnicy witają Władysława Broniewskiego — transmisja z CRDK w Łodzi. 19.00 Transmisja z W-wy. 19.15 Koncert solistów z płyt: 1) Wiazanka melodii w ukł. i wyk. pianisty Charlie Kunza, 2) Kolysanka Godarda i Moryleka Poppera w wyk. Arnolda Fildesya — wiolonczela. 19.30 Transmisja z W-wy. 21.30 Koncert życzeń. 22.00 Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu jazzowego pod dyr. Bronisława Hayna z udz. Cecylii Izzygymówny — śpiew i Franciszki Leszczyńskiej — akomp. 22.30 Transmisja z W-wy. 25.00 Zakonczenie programu i Hymn do godz. 25.05.

Władysław Pawlak

Łódź w latach grozy

(Powieść z życia robotników łódzkich w okresie okupacji)

Lament i niepokój wtargnął poza każde drzwi, każde serce kobiece i dziecięce zabiło silniej, zatrwożyło się o mężów, ojców, synów, braci.

Schodziły się kobiety grupami i szeptały po korytarzach, powtarzając co która usłyszała lub w tajemnicie omawiając wspólne troski i cierpienia.

Dzieci co starsze przysłuchiwały się matkom lub też same powtarzały okropności, o jakich zasłyszaly, a młodsze z oczyma szeroko rozwartymi, z ustami niezamkniętymi chłoneły te koszmarnie wizje wojny.

Ciężkie były poprzednie noce, ale ta była jedną wielką zmorą, gniotocą wszystkich. Kto zasnął, śnił strasznie i męczył się tak, jak i ci, których oczy nie zamknęły się, a dzień przyszedł taki słoneczny, taki jasny, a żyć się nie chciało, ani o jedzeniu nikt nie pomyślał.

Kobiety, pojedynczo lub po kilka razem, biegały po szpitalach lub cmentarzach, gdyż roznieśli się, że rannych i zabitych zwożą spod Brzezina.

14)

wał, sama nie wiem co robić, tak mi się przykryło to wszystko.

— Do niektórych domów dużo mężczyźni już wróciło — mówiła Kurpikowa, siadając przy Zosi; opuściła ją zwykła energia i za nic jej się wziąć nie chciało.

— Może tata i chłopaki dziś albo którego dnia wrócą... — mówiła Zosia.

Ktoś zapukał do drzwi.

Kurpikowa jakby jedno stąpnięcie zrobiła, tak nagle znalazła się przy drzwiach, a Zosia, nim matka drzwi otworzyła, zdążyła na siebie sukienkę zarzucić.

— Dzień dobry... — weszła Kamińska. — Mój wieczorek powrócił...

Zosia bosą pierwsza, za nią Kurpikowa, a Kamińska dopiero trzecia weszła do swej izby.

Wandzia i najmłodszy chłopczyk Kurpików za matką i siostrą tylko w koszulinkach przybiegli.

— Panie Kamiński, gdzie ojciec i nasi chłopcy? — Zosia pytała, stając przy łóżku, na którym leżał Kamiński.

— Gdzie mój i mój synowie? — pytała Kurpikowa.

— Ja wróciłem spod Warszawy, a pani mąż poszedł dalej... — mówił Kamiński.

— A synowie?..

— Moja mi już mówiła, że nie przyszli... a pan Kurpik z panem Romanem poszli do Warszawy...

— A nasi chłopcy? — pytała Zosia pełna niepokojem.

Kamiński, mając oczy obu kobiet wpatrzone w siebie, nie wiedział co rzec.

— Myślałem — mówił — że oni są już w domu, bo ojciec zaraz pierwszego dnia kazal im się wrócić...

— Ojciec kazal im się wrócić, kiedy panie Kamiński?

— Zaraz w środę, jak tylko zasłyszeli za Brzeziny i oni wrócili się i dziwnie, że ich nie ma...

— Mój Boże nie przyszli, już po moich dzieciach, żeby chociaż jeden wrócił, ale wszyscy trzech zginęli. — Kurpikowa padła na krzesło pełna rozpacz.

— Sam nie wiem co sądzić?... Może zginęli, a może ich Niemcy wzięli do niewoli...

Zosia również jak matka ronila ciche łzy.

Do izby wsunęła się Zawadzka, pytając o syna i inne kobiety pytając o mężów. Co chwile ktoś wchodził, wypytując, a Kamiński odpowiadał na pytania lub też opowiadał to, co widział, czego był świadkiem

(d. c. n.)

Drzazgi

Nie tedy droga

Często urządzane są tak modne obecnie konferencje prasowe. Jako sprawozdawca „Głosu Robotniczego” wielokrotnie brałem udział w tego rodzaju konferencjach, urządzanych przez najrozmaitsze urzędy, instytucje, zakłady przemysłowe. Niektóre z tych konferencji były nierzadziej potrzebne. Przedstawiciele prasy otrzymali wiele interesującego materiału, wymieniali bezpośrednio z kompetentnymi czynnikami swoje spostrzeżenia i uwagi. Tych udanych konferencji stosunkowo było niewiele. Najczęściej konferencje są zwoływane nie wiadomo po co, od tak dla zadania szyku i charakterystyczne, że im urządzający konferencje mają mniej do powiedzenia dziennikarzom, tym konferencja jest urządzana okazałej.

W tych dniach odbyła się w Łodzi konferencja zwołana przez jedną z najważniejszych instytucji, mającą na celu ogromnie ważne zadania państwowe. Do redaktorów naczelnych łódzkich dzienników rozesłano zaproszenia wypisane na wytwornym kosztownym papierze. W hoku jednego z reprezentacyjnych hoteli łódzkich, przybywających przedstawicieli prasy oczekiwali eleganccy urzędnicy tej instytucji, sprawdzali zaproszenia, uprzejmie podsuwali do podpisania listę gości. W reprezentacyjnej sali tegoż hotelu przygotowane były na stole biletki z nazwiskami i tytułami zaproszonych, aby broni Boże nie pomylono miejsc, żeby jakiś chłystek nie usiadł bliżej dyrektora, a jakiś ważny „pan” nie siedział na szarym końcu. Konferencja rozpoczęła się w nastroju bardzo oficjalnym i uroczystym. Gdy zabral głos dyrektor miało się wrażenie, że w tak uroczystej formie chce on powiadomić przedstawicieli opinii, o wydarzeniach niezwyklej wagi, na przykład o zastosowaniu energii atomowej przez nasze kłopsko funkcjonujące instytucje transportowe. Tymczasem dowiedzieliśmy się o bardzo ogólnym i mglistym planie uzdrowienia stosunków i polepszenia działalności tej pewnej instytucji. Czekaliśmy na jakieś szczegółowe, konkretne dane. Tymczasem zwrócono się do nas, abymyśmy urządzili miesiąc reklamy w gazetach dla tej instytucji. Do instytucji tej z rachów jej ogromnej roli w życiu państwowym prasa odnosi się jak najbardziej życzliwie. Lecz potrzebuje ona nie reklamy, a rzeczowej krytyki. Prasa kłamie nie może. Żle się wybrał inspirowany całej imprezy.

Uwagi moje piszę nie w tym celu, aby dokuczyć gospodarzom konferencji lecz by dać przykład, jak nie należy urządzać konferencji. Bo konferencja ta pociągnęta za sobą zupełnie niepotrzebne wydatki: na ciastka, kawę, papierosy, którymi częstowani byli obecni, i w pierwszym rzędzie przyniosła stratę czasu całemu szeregowi ludzi na bardzo poważnych stanowiskach społecznych, którzy także byli obecni, czasu tak dla nich cennego.

Otoż konferencja powinna być zwoływana tylko wtedy, gdy dany urząd czy instytucja ma jakieś konkretne dane, którymi chce się podzielić ze społeczeństwem lub w wypadku, gdy ktoś z pism wysunie zarzuty i urząd czy instytucja zarzuca te chce i może zdementować. Konferencje te powinny być urządzone w lokalu biurowym danej instytucji czy urzędu. Na konferencji winni być obecni, oprócz zaproszonych przedstawicieli i zainteresowanych instytucji społecznych, także przedstawiciele pracujących w danym zakładzie. Urządzenie podwiedziorków i kolacji wygląda na chęć pozyskania sobie czynników kontroli społecznej jakim jest, bezwzględnie nrasa. Budzi to odrzuca nieufność. Specjalne przyjęcia dla prasy wyglądają na chęć jej pozyskania, urobienia. Nas, przedstawicieli prasy demokratycznej upakarsza tak traktowania nas tak, jak sanacyjno-faszystowskie urzędy traktowały swolch pismaków.

ZALEYSKI

Wieści z całego kraju

DAR ZSRR DLA RYBAKÓW

Wojskowe władze radzieckie przekazały rybakom polskim w Kotobrzegu kilka kutrów rybackich, służących do połowu ryb.

ZEGLUGA NA WISLE

Zegluga na Wiśle zwiększyła tempo pracy. W ubiegłym tygodniu przybyły do Warszawy 32 barki, załadowane towarami UNRRA oraz ziemiakami z rejonu płockiego. Do Warszawy płyną z Gdańska dalsze 24 barki z towarami UNRRA.

LIKWIDACJA BANDYTYZMU

Na drodze Miechowie-Roklinica aresztowana została szajka bandytów złożona z 4 osób. Szajka ta ma na sumieniu wiele rozbojów i morderstw rabunkowych w Bytomiu i okolicy.

Połowa volksdeutschów zrehabilitowana

przez sądy polskie w Łodzi. — Adwokaci w Zagłębiu Dąbrowskim odmawiają obrony volksdeutschów przed sądami. — A jak jest w Łodzi?

Dnia 28 bm w sali Sądu Okręgowego w Łodzi odbyło się zgromadzenie ławników i przewodniczących kompletów sędziowskich w sprawach rehabilitacyjnych. Obecni również byli przedstawiciele partii politycznych w osobach plk. Logi-Sowińskiego, mjr. Minor (PPR), Wachowicza (PPS) i Burskiego Okręgowa Rada Związków Zawodowych.

Zagał prezes Sądu Apelacyjnego ob. Rudnicki, który na wstępie podał ciekawą statystykę spraw rehabilitacyjnych. Okazuje się, że w Łodzi ma załatwionych dotychczas dwieście kilkadziesiąt spraw w bezmała 50 procent załatwionych rehabilitujących. A więc w połowie załatwionych wypadków — stu kilkunastu wypadkach przywrócono prawa volksdeutschom w mieście, gdzie — jak wiadomo — nie był stosowany przymus podpisywania volkslisty. Należałoby w tym stanie rzeczy oczekiwać większej kontroli i czujności ze strony prokuratora specjalnego Sądu Karnego, mającego prawo zaskarżenia niesłusznych orzeczeń. Tymczasem na sto kilkanaście rehabilitacji prokurator specjalnego Sądu Karnego zażądał wniośń jednak zaledwie 3 (dosłownie trzy). Czy te cyfry w zestawieniu z powszechnie rozlegającym się głosem o konieczności jak najdalej posuniętej ostrożności przy dopuszczaniu do społeczeństwa polskiego renegatów — nie budzą obaw?

Czy prokurator Sp. S. K. reprezentujący ministra sprawiedliwości i nakreślony w usta-

wie o volksdeutschach ostry kierunek postępowania — nie uważa za stosowne poddać sprawdzeniu przez instancję odwoławczą (w tym wypadku — Specjalny Sąd Karny) wypadki co najmniej wątpliwe?

W związku z podniesionym niedawno w prasie momentem zbyt częstego powtarzania nazwisk niektórych ławników w kompletach sędziowskich — na uwagę zasługuje pośrednie potwierdzenie tego przez ob. prezesa Rudnickiego, który w swych danych statystycznych przytoczył, że pewien ławnik zamiast w wyznaczonych pięciu — brał udział w dwudziestu trzech sesjach rehabilitacyjnych. A na każdą sesję przypada przeciętnie 5-6 spraw.

W dyskusji, która rozwinęła się na zgromadzeniu, obecni ławnicy dali w większości wyraz zdrowemu i odpowiedzialnemu nastrojowi mas pragnieniu konsekwentnego eliminowania ze społeczeństwa tych, którzy w najcięższych dla narodu chwilach zgłosili akces do wroga. Z rzeczowych i nacechowanych zrozumieniem głosów wynika głęboka troska o dobro społeczeństwa, przy jednoczesnym podkreśleniu dokonania korekty w brzmieniu ustawy o volksdeutschach, zwłaszcza w kierunku wprowadzenia pewnej pośredniej formy ograniczenia praw.

W toku dyskusji poruszono też kilka konkretnych spraw rehabilitacyjnych, między innymi sprawę, która wywołała ostatnio powsze-

chne poruszenie — Zofii Gaube, jak się okazuje, niezwykle okoliczności wypadku — pe-
tentka spowodowała osadzenie męża w obozie koncentracyjnym za utrzymywanie stosunków z Polkami, a po oswobodzeniu uprawiała propagandę przeciwko rządowi polskiemu, skłoniła prokuratora — nazajutrz po orzeczeniu rehabilitacyjnym — do wydania nakazu jej aresztowania. Za to prokurator ten został niezwłocznie przeniesiony na inne miejsce służbowe. Major Minor, referujący tę sprawę, dał w związku z tym wyraz zdziwieniu i zaniepokojeniu, co do istotnego procesu demokratyzacji naszego zawodowego aparatu sądowego.

W zebraniu uczestniczył prezes Sądu Okręgowego z Dąbrowy Górniczej, który zdał w krótkich zarysach sprawę ze stanu rehabilitacyjnego postępowania na jego terenie. Okazuje się, że o Łodzi mówi się tam jako o mieście, gdzie wszystkie wnioski rehabilitacyjne są odrzucane i Łódź w związku z tym stawia się niejako za wzór. Obywatel-prezes po wysłuchaniu na zebraniu danych statystycznych, doznał jednak rozczarowania... Najciekawszym momentem z praktyki sądów rehabilitacyjnych w Dąbrowie Górniczej jest, że adwokaci tamtejsi nie podejmują się obrony volksdeutschów, uważają za poniżającą godność państwa polskiego, tak chętnie zapisanej w historii polskich walk niepodległościowych. Czyżby w Łodzi adwokaci inaczej pojmowali swoje zadania i obowiązki?

Kłopoty Zduńskiej Woli

„Zapomnieli” odebrać węgiel. — Codzienne podróże do Łodzi. — Jak zmniejszyć aparat administracyjny fabryk? — Sprawa wykończalni

Fabrykom w Zduńskiej Woli grozi w ciągu najbliższych dni postój z powodu braku węgla. Poważna część z nich dawno by już stanęła, gdyby nie rzeczywiste obywatelskie stanowisko kierownika Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, który, wbrew zasadom św. Biurokracego, dzieli się lojalnie swymi skromnymi zapasami z tymi fabrykami, które już wszystko, co miały, spaliły.

Brak węgla w Zduńskiej Woli nie jest spowodowany brakiem transportu, czy innymi przyczynami „natury obiektywnej”. Jest to rezultat po prostu fałtlistwa kierownika miejscowej Spółdzielni Spożywców, który „zapom-

nieli” podjąć w oznaczonym terminie przydzielony węgiel.

Powiecie może, czytelnicy, że to nie poważne tłumaczenie, ale na to ja już nie mogę poradzić, bo rzeczywiste Spółdzielni zapomniała odebrać węgla.

Jak z dopustem bożym godzą się kierownicy wszystkich zduńskowolskich fabryk z faktem, że muszą niemal codziennie jeździć do Łodzi, do CZPW. Z tysiącem różnych spraw, tracąc czas i benzynę. A przecież znacznie prostiej byłoby stworzyć w takim dużym ośrodku wielokierunkowym, jak Zduńska Wola, coś w ro-

dzaju delegatury CZPW i wówczas tylko jeden człowiek jeździł by do Łodzi.

Fabryki miejscowe robią bokami. Pracują przeważnie deficytowo. CZPW nie jest w stanie okazać im pomocy.

Pomimo słabej rentowności, albo w ogóle deficytowości, fabryki niosą bohaterstwo ogromne a zbędny ciężar olbrzymiego aparatu administracyjnego. Fabryczka, zatrudniająca 200-300 robotników, posiada 10-12 pracowników biurowych.

Sądze, że nie byłoby od rzeczy stworzyć dla wszystkich (drobnych bądź co bądź) fabryk zrzeszonych w CZPW jedno wspólne biuro z maleńkimi jednoosobowymi kantorkami przy fabrykach i uzyskać w ten sposób poważne oszczędności, tym bardziej nie do pogardzenia przy obecnym stanie rentowności fabryk w Zduńskiej Woli.

Jeśli zacząłem już o oszczędzaniu, to będę brnął dalej.

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego chce uruchomić na terenie miasta wykończalnię, by miasto było pod tym względem samowystarczalne (dotychczas wozi się półfabrykat do Łodzi).

Taka wykończalnia istniała, lecz została przez Niemców zdemontowana. Jest tylko część maszyn, ale zato w kilku nieczynnych fabrykach stoją niepożytecznie maszyny i można by je wykorzystać dla skompletowania zdemontowanej wykończalni. Takiego przynajmniej zdania jest kierownik Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, ob. Waszak.

Jego starania w tym kierunku utknęły na martwym punkcie, gdy zwrócił się o odpowiednie kredyty.

— Jesteśmy w trakcie prowadzenia korespondencji — powiada do mnie bez ironii w głosie.

— Jak długo? — pytam.

— Od czerwca.

Również w trakcie prowadzenia korespondencji — znajduje się sprawa otrzymania pewnych kredytów na konserwację i zabezpieczenie od pożaru tych obiektów, które aczkolwiek dziś nie przynoszą zysku, to stanowią majątek, liczący się miliony złotych. Te miliony mogą łatwo ulec zniszczeniu, jeśli nie zabezpieczy się ich na zime. S. Klimczak.

Wyścig Pracy na kolejach

ma na celu usprawnienie kolejnictwa i transportu

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi druga z kolei konferencja przedstawicieli pracowników kolejowych wszystkich służb Dyrekcji Łódzkiej, zwołana przez delegata Nadzwyczajnej Komisji Rządowej dla spraw transportu pod hasłem: „Miesiąc grudzień — miesiącem wyścigu pracy i usprawnienia transportu kolejowego”.

W wyniku 4-godzinnej wymiany zdań wyniosło się wrażenie, że hasło wyścigu pracy przejdzie z afiszy do życia i w najbliższym czasie należy spodziewać się wyników. Z oświadczenia delegata rzędu wynika, że Dyrekcja Łódzka pracowała dotychczas najgorzej na terenie Polski, co przez jej centralne położenie i przebiegającą na jej terenie trasę węglową, odbiło się fatalnie na transporcie węgla, tak dla potrzeb wewnętrznych, jak i eksportu.

Na to, że działo się źle, złożyło się wiele przyczyn tak ze strony kolejarzy, jak i ze strony Dyrekcji i wyższych instancji. Począwszy od braku lamp sygnalizacyjnych, po przez nętkę, karbid, braki materiałów do remontu i węgla do parowozów, po przez złą organizację pracy, biurokratyzm urzędników i zaniedbanie kolejarzy.

Stworzona została delegatura komisji nadzwyczajnej przy Dyrekcji Łódzkiej ze specjalnymi pełnomocnictwami, która będzie mogła doradnie załatwiać palące miejscowe sprawy.

W ostatnim miesiącu podwyższono stawki kolejarzom, a obecnie wyasygnowano 150 milionów złotych na poprawę aparatury kolejarzy, 7 milionów złotych przeznaczono na pre-

nie indywidualne dla najlepszych pracowników i najlepszych placówek z akcji węglowej. Premie te są wprowadzone już od dziś.

Kolejarze ze swej strony zobowiązali się skrócić z dotychczasowym, niezdecydowanym stanowiskiem i zakasawszy rękawy, przystąpić do wydajnej pracy, bo jak się okazuje z motyw niektórych przedstawicieli, większość trudności technicznych da się z powodzeniem usunąć we własnym zakresie. W rozpoczynającym się „wyścigu pracy” kolejarze łódzcy biorą na siebie następujące zobowiązania:

1. Podnieść dyscyplinę na kolei.
2. Wypełnić w stu procentach plan dostarczania węglarek.
3. Przebiec na pracę według rozkładu jazdy.
4. Wprowadzić planowanie pracy i codzienną kontrolę wypełniania go.
5. Niedopuszczać do wypadków i uszkodzeń taboru.
6. Zlikwidować nadużycia i kradzieże na kolejach.

Kolejarze łódzcy wzywają do wyścigu i kolejarzy pozostałych Dyrekcji PKP. Szczególnie apelują do Dyrekcji Katowickiej. Trzyosobowa delegacja kolejarzy łódzkich uda się na Śląsk, aby na miejscu te sprawy omówić z kolejarzami śląskimi.

Z zadowoleniem konstatujemy fakt, że narazie obie strony przedsięwzięły dla usprawnienia transportu coś konkretnego i wierzymy mocno, że wyścig pracy przyniesie korzystny przełom w pracy kolejnictwa.

Wł. Broniewski wśród robotników

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi, korzystając z pobytu w Łodzi znakomitego poety proletariackiego Władysława Broniewskiego, organizuje w sobotę 1 grudnia 1945 r. o godz. 18 wieczór autorski tego poety.

Wieczór ten, transmitowany przez Polskie Radio, obejmie swym programem przemówie-

nie przedstawiciela robotników, recytacje wierszy Broniewskiego w wykonaniu recytatorów robotniczych, produkcje muzyczne orkiestry Elektryki Łódzkiej, przemówienie autora i jego recytacje wierszy własnych.

Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Centralny Robotniczy Dom Kultury, Łódź, ul. Piotrkowska 243, tel. 112-57.

CIERPIENIA WATROBY i woreczka żółciowego usuwają **MAGISTRA ZIOŁA WOLSKIEGO „BILLOSA”** Do nabycia w aptekach i drogeriach
Wytwórnia: Warszawa, Nowogrodzka 12.

Teatr, muzyka i sztuka

—000—

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
w Domu Kultury Milicjanów, Nawrot 27.
Dzisiaj: codziennie o godz. 19,30 zabawna komedia w 3-ach aktach p. t.:
„**PODWOJNA BUCHALTERIA**”
Przedsprzedaż biletów w księgarni „Prasa” Piotrkowska 102a.

TEATR W. P.

Codziennie święta komedia René Fauchois „Ostrożnie, świeżo malowane!” ciesząca się wielkim powodzeniem. Publiczność przyjmuje entuzjastycznie grę Jacka Woszczerowicza w roli doktora Gadarin, Godlewskiej, Jezerskiej, Łabuńskiej, Malinicz, Mrozowskiej, Bugajskiego, Daczynskiego, Maliszewskiego i Modrzewskiego. W próbach pod kierunkiem reżyserskim K. Rudzkiego „Wesele Figara”. W rolach głównych: Romanówna i Górska (Zuzanna), Grabowska (Hrabina), Damiński (Figaro), Krasnowiecki (Almaviva) i Wollejo (Cherubin).

TEATR POWSZECHNY TUR

Dzisiaj o godz. 19,15 i jutro o godz. 16 i 19,15 „Pan Jowiński” Fredry z Zelwerowiczem, niezrównanym Szambelanem i Grolickim w roli tytułowej. W próbach pod kierunkiem reżyserskim Stanisława Daczynskiego „Świerszcz za koniną” Dickens’a.

ESTRADA POETYCKA

Zapowiedziana na niedzielę druga audycja Estrady Poetyckiej Listy Chopina zostaje odłożona na dzień 16 grudnia.

PREMIERA W „GONGU”

Dzisiaj Teatr „Gong” (Kilińskiego 124) daje premierę p. t. „Raz na lewo, raz na prawo”. Humor, aktualność i satyra polityczna. Początek o 19.00.

II-gi WIELKI PORANEK PIEŚNI I HUMORU.

Z uwagi na wielkie powodzenie, jakim się cieszył ostatniej niedzieli w kinie Polonia Poranek artystyczny — Polski Czerwony Krzyż organizuje w najbliższą niedzielę, 2 grudnia b. r. również w kinie Polonia II-gi Wielki Poranek Pieśni i Humoru przy całkowitej zmianie programu i częściowej zmianie artystów. Udział biorą: Irena Górska, Jędrzej Gosiński, Adam Starski. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie kina POLONIA, Piotrkowska 67 w godz. 14—19. Ceny biletów od 15 zł. **DOCHÓD Z PORANKU PRZEZNACZA POLSKI CZERWONY KRZYŻ NA POMOC ZIMOWA.** Początek przedstawienia punktualnie o godz. 12-w poł.

JERZY GARDA SPIEWA W ŁODZI

Jerzy Garda, jeden z najznakomitszych barytonów doby współczesnej, artysta słynnego Teatru „La Scala” w Mediolanie oraz Opery Królewskiej w Rzymie przyjeżdża do Łodzi z jedynym koncertem, który odbędzie się w poniedziałek 3 grudnia o godz. 17 — w Teatrze Wojska Polskiego. Bilety w kasie Teatru W. P.



NUTROMALT
ciepły, odżywczy dla dzieci i niemowląt
DR. A. WANDER & A. KRAKÓW
Do nabycia w aptekach i drogeriach.

PRĄDNICE

stały A. E. G. 230 v. 1200 obr. 15,3 KW z deską rozdzielczą, czujniki mikromierze oraz narzędzia precyzyjne poleca
Art. Techn. Z. Kuligowski
Piotrkowska 109 m. 8. tel. 276-11

PLOMBY

OŁOWIANE I PLOMBOWNICE dostarcza ze składu.
Firma **ALEKSANDER OZIMOWSKI**
skład narzędzi i artykułów technicznych (Ag)
Łódź, Piotrkowska 240. — Tel. 216-03

Komunikat

Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódź zawiadamia o otwarciu Państwowego Liceum Techniki-Dentystycznej. Zapisy przyjmuje: Sekcja Delegatury Izby Lekarsko-Dentystycznej Łódź, ul. Piotrkowska nr. 113 pok. 317 w godz. od 13 do 15. Termin zapisu upływa z dniem 10.12.1945 r.

Ogłoszenie

Państwowe Gimnazjum w Głownie, ul. Kościuszki 16, ogłasza konkurs na przeprowadzenie instalacji elektrycznej w 2 gmachach szkolnych z ilością punktów świetlnych ogółem 45.
Termin nadsyłania ofert do dnia 12 grudnia 1945 roku.
Termin wykonania robót do dnia 1 stycznia 1946 roku.
Kosztorysy traktuje się po cenach komercyjnych.
Dyrekcja.

Z Miejskiej Rady Narodowej...

Nie będzie w Łodzi bezrobocia

Robotnicy budowlani będą zatrudnieni przez całą zimę. — Hotele pod zarządem miejskim. — Trzecie czytanie budżetu

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej m. Łodzi. Posiedzeniu przewodniczył przewodniczący Rady, tow. Haneman.

Klub radnych PPS wniósł interpelację w sprawie bezpieczeństwa publicznego obywateli miasta Łodzi. W interpelacji tej podkreślono, że do walki z przestępczością obok organów bezpieczeństwa i milicji obywatelskiej musi stanąć zorganizowane całe społeczeństwo. Interpelacja domaga się zwolnienia szerokiej konfe-

rencji wszystkich zainteresowanych czynników, w celu podjęcia praktycznej walki, zmierzającej do zapewnienia obywatelom miasta spokoju i bezpieczeństwa.

Drugą interpelację wniósł klub radnych PPR w sprawie zatrudnienia robotników budowlanych w pracach nad odbudową Bałut. Wychodząc z założenia, że sezon budowlany jest już zakończony i podczas zimy Zarząd Miejski ani żadne przedsiębiorstwo budowlane nie będzie zatrudniać robotników budowlanych, murarzy,

betoniarzy, cieśli i robotników zatrudnionych przy robotach ziemnych i instalacyjnych, robotnikom tym grozi bezrobocie. Ze względu na ogromne trudności mieszkaniowe w Łodzi niezmiernie pilną sprawą jest sprawa odbudowy Bałut, zwolnionych robotników budowlanych należy więc zatrudnić przy odbudowie Bałut, aby jednocześnie zapobiec groźbie bezrobocia wśród robotników budowlanych i przyspieszyć odbudowę zniszczonej dzielnicy.

W odpowiedzi na tę interpelację przedstawiciel Zarządu Miejskiego stwierdził, że w roku bieżącym Zarząd Miejski przewiduje taką ilość robót budowlanych, w szczególności remontów, budynków, zarządzanych przez miasto, jak szkol, szpitali, a także domów mieszkalnych, że w żadnym wypadku nie należy się obawiać nawet chwilowego bezrobocia w budownictwie. Wszyscy robotnicy budowlani znajdują zatrudnienie przy tych przewidywanych robotach, które trwać będą bez przerwy w ciągu całego sezonu zimowego.

Została omówiona sprawa statutu organizacyjnego przedsiębiorstwa miejskiego pod nazwą „Hotele Miejskie w Łodzi”, którą zreferował radny Rutkowski. Zarząd Miejski przejął 3 hotele pod swoją administrację: Grand Hotel, Savoy i Polonia.

Następnie dokonano wyborów 4 członków komisji kwalifikacyjnej odnośnie podań o zasiłki i pomoc dla osób pozostających po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego poległych w walce o wyzwolenie Polski spod hitlerowskiego najazdu. Do komisji tej weszli przedstawiciele partii PPR, PPS, Stronnictwa Demokratycznego i Związków Zawodowych.

Przeprowadzono także wybory członków rad nadzorczych w przedsiębiorstwach miejskich.

Powołano do życia Wydział Administracyjny Starosty Grodzkiego jego agendy Zarządu Miejskiego.

Powołując się na dekret zatwierdzony przez Radę Ministrów w sprawie komisji mieszkaniowych uchwalono zlikwidowanie dotychczas działających na terenie Łodzi komisji mieszkaniowych i powołania od dnia 1 grudnia nowej instytucji kwaterekowej.

Przy każdym łódzkim starostwie grodzkim zostanie utworzona komisja lokalowa, złożona z przewodniczącego i dwóch członków.

Na zakończenie posiedzenia odbyło się trzecie czytanie projektu budżetu i zmianzeń finansowo-gospodarczych Zarządu Miejskiego.

Pracownicy społeczni organizują się

W Łodzi odbyło się zebranie organizacyjne Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych, w skład którego wejdą pracownicy wszystkich instytucji społecznych, a mianowicie stronnictw politycznych PCK, organizacji młodzieżowych, komitetów Opieki Społecznej, Związków Zawodowych, Ligi Morskiej, Związku Samopomocy Chłopskiej, TUR, UNRRA, RTPD., Tow. Przyjaciół Żołnierza, Ligi Kobiet, Komitetu Żydowskiego, Tow. Przyjaciół Polsko-Radzieckiej Przyjaźni, instytucji społecznych itd.

Celem związku jest obrona interesów zawodowych pracowników, starania o przydziały i

stolówki, załatwienie wszelkich spraw pracowniczych.

Komisja organizacyjna ukonstytuowała się następująco: przewodniczący — **Glas Marian**, (Centr. Szkoła PPR.), wiceprzew. — **Błaszczak (Z.Z.) Jaszczurski** — (Wydział Wykonawczy WK. PPS.), członkowie: — **Brzezińska (RTPD)**, **Olesiuk** — (Samopomoc Chłopska), **Fejówna** — (Polski Związek Zachodni), **płk. Serafinowicz**, **Welfrejd**, **Śpiewak** — z **CRDK**.

Komisja organizacyjna prosi wszystkie przystępujące do związku instytucje społeczne do składania list imiennych swoich pracowników w domu Związków Zawodowych w Łodzi, Strzelecka 2, pok. nr. 103, w godz. od 17—19.

Apteki i drogerie w Łodzi

Referat farmaceutyczny Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi zakończył rejestrację czynnych na terenie naszego miasta aptek, drogerii, oraz zatrudnionego w nich personelu.

W Łodzi czynnych jest 36 aptek w tym 2 Ubezpieczalni Społecznej, 2 apteki szpi-

talne, 1 apteka miejska, 1 apteka Urzędu Bezpieczeństwa, Drogerii czynnych jest 41 Apteki zatrudniają 180 osób personelu fachowego, drogerie 104 osoby i 90 praktykantów drogeryjnych.

Czynnych jest w Łodzi 5 laboratorii wytwórczych, w tym 1 fabryka „Scott-Bown” oraz 4 hurtownie leków.

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 82 TELEFON 149-96

SPRZEDAJE

WINA

OWOCOWE Z FABRYK POZNAŃSKICH PO CENACH HURTOWYCH

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

IGŁY do MASZYN PONCZOSZNICZYCH, części i t. p. przybory kupimy. Helin, Śródmiejska 22.

SPRZEDAM dwa kotły miedziane 100 i 80 litrów. Kilińskiego 125. dozorca.

SYPIALKA jasna piękna do sprzedania. Wiadomość w sklepie galanteryjnym Piotrkowska 83.

ODEON Jan Dembiński, Instrumenty Muzyczne, Łódź, Piotrkowska 160, róg Głównej tel 140-63. Poleca: aparaty radiowe harmonie, paterfony, płyty, igły, sprężyny. Kupno — Sprzedaż. Ceny niskie.

KETTELMASZYNY — zcepiarke, inną, nawet uszkodzoną prywatnie kupię. Wólczańska 13. Dozorca.

Różne

RADIO — naprawy, przeróbki fachowo, solidnie. K. Pietrzak. Łódź, Kilińskiego 86.

BECZKI na ocet od wina na wino i t. p. poleca zakład bednarski Leona Filipowicza Łódź, Kilińskiego 30. Przyjmuje roboty wchodzące w zakres bednarski.

POSZUKUJE współnika wiadomość: Piotrkowska 48/16 poprz. ofic. II piętro o godz. 20.00.

NAUCZYCIELKA przygotowuje do gimnazjum, udziela angielskiego, francuskiego. 11 Listopada 51 m. 4.

POSZUKUJEMY instalacji: gazogeneratorewej „Imbert”. Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego, Hurtownia Wojewódka Nr. 2 w Łodzi, Wigury 30.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIA się skradzione dokumenty między innymi: kartę rozpoznawczą i legitymację pracy na nazwisko Wudkian AL-fredy. Uprasza się o zwrot Zawadzka 29 m. 3.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Kaleri Reginy. Uprasza się o zwrot, Kilińskiego 154 m. 8.

UNIEWAŻNIA się zagubione dokumenty: kartę rozpoznawczą nr. 1052, legitym. B.P. legitym. Z.M.D. i kartę rejestracyjną R.K.U. Bogdańskiego Bogdana.

DANCYGIER Jakub zgubił zaświadczenie tożsamości wyp. w gm. Żydowskiej Wólczańska 7/26.

ZGUBIONO palcówkę, książeczkę wojskową i dowód konia na nazwisko Dzierżawskiego Ignacego. Wieś Krzemieniew gm. Dalików, pow. łęczycki.

UNIEWAŻNIA się skradzione dokumenty: kartę rozpoznawczą i metrykę urodzenia na nazwisko Bilskiej Marii. Łódź, ul. Zeromskiego 75.

Załatwienie pracy

KAMIENIARZE potrzebni Al. Kościuszki 41 mieszkania 21.

GOSPODIA do samodzielnego prowadzenia małego gospodarstwa u bezdzietnego małżeństwa zgłosić się do galanteryjnego sklepu Piotrkowska 83.

Lokale

LOKAL przemysłowy — woda, światło. Powierzchnia około 100 m² — potrzebny. „Plytoman”, Piotrkowska 31. Koszty remontu zwrócić.

Lekarze

DR. MARIA WILKOWA
choroby oczu
przyjmuje 4 — 6 pp.
Świętokrzyska 6m. 5 tel. 179-80.

DR. RATAJ - Żurakowska z Warszawy specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33. — Godz. 11 — 1 i 3 — 5.

Do właścicieli budek i kiosków

Zarząd Miejski — Wydział Przedsiębiorstw Miejskich przypomina wszystkim właścicielom budek, kiosków, szafek gazowych, stołków itp. na ulicach i placach miejskich, którzy nie posiadają pozwolenia na zajęcie miejsca, wydanego przez Wydział Przedsiębiorstw Miejskich — Zarządu Miejskiego i nie zastosowali się do obwieszczenia Zarządu Miejskiego, zamieszczonego w „Głosie Robotniczym” Nr. 93 z dnia 20. 9. 1945 r. że urzędzenia ich będą usunięte w drodze postępowania przymusowego na ich koszt, niezależnie od ukarania w trybie administracyjnym za przekroczenie przepisów porządkowych na drogach publicznych art. 21 ustawy z dnia 7 października 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 87 poz. 656 w brzmieniu poz. 151/28 r.) oraz tem do 6 tygodni i grzywną do 1.000 złotych.

—000—

Kina

„Polonia” (Piotrkowska 67) „Poledynek”. „Tezza” (ul. Piotrkowska Nr. 108) „Mściciele ludowi”. „Wibla” (ulica Przejazd Nr. 1). „Stylowy” (ulica Kilińskiego Nr. 123) Kiedy jesteś zakochana? „Bałtyk” (ulica Narutowicza 20). „Gdynia” (Przejazd 2) „Poledynek”. „Włókniarz” (Zawadzka 16) „Tajemnica panny Brink”. „Hel” (Leżouów 2-4) „Pawel i Gaweł”. „Robotnik” (Kilińskiego 178) „U kresu drogi”. „Wolność” (Najorkowskiego 16). „Dom” (Rzawska 84) „Niesfora dziewczyna”. „Przedwiośnie” (Zeromskiego 74-76) „Tatry” (Sienkiewicza 40) „Druga młodość”. „Zachęta” (Zgierska 26) „Nr 217”. „Hel” (Ruda Pabianicka) „Madrala”. „Muza” (Ruda Pabianicka) „Subrelika”.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20, w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20. Kina „Polonia”, „Hel”, „Bałtyk”, „Wibla”, „Roma” i „Przedwiośnie” rozpoczynają seanse pół godziny później.